Nr. 16. Podgórze, 25. sierpnia 1905 r. Rok V.

PRZEGLĄD CERAMICZNY

Rocznik I. „Przegląd Ceramiczny“, Rocznik II. III. i IV. „Przewodnik dla ceglarzy.
wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Redaktor: Inżynier **Karol Rolle.**

Przedpłata roczna:
10 Kor. = 5 rsr. = 10 mk. = 12 fr.
Prenumeraty mniejszej jak roczna nie przyjmuje się.
Zeszyt pojedynczy 50 hal.

Wydawcy: Wład. Poturalski i inż. Karol Rolle.
Adres Administracyi i Redakcyi:
Podgórze, św. Floryana 5.

Cena ogłoszeń wynosi:
za cm.² 6 hal., Cała strona 20 k., ½ strony 12 k., ¼ str. 7 k., ⅛ str. 4 k., przy 6-krotnem powtórzeniu 10%, 12-krotnem 15%, 18-krotnem 20%, 24-krotnem 25% opustu.

Prenumeratę na Królestwo i Cesarstwo przyjmuje: E. Wende i Sp. Warszawa, Krak. Przedm. 9.

Upraszamy uprzejmie o powoływanie się przy zamówieniach na ogłoszenia „Przegl. ceram.“.

Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń
i sprawa ogniotrwałego krycia zagród włościańskich.

(Ciąg dalszy).

Dalszym krokiem, jakie krakowskie Towarzystwo uczyniło, było następstwo pierwszego postanowienia a mianowicie zwróciło się ono do rad powiatowych z przedstawieniem, by te starały się w większym stopniu, niż to się dzieje obecnie o przestrzeganie w miastach, miasteczkach i wsiach ścisłości w stosowaniu ustaw budowlanych, co w znacznym stopniu musiałoby pociągnąć za sobą ochronę przed pożarami. — Pismo takie przytaczam tu w całej rozciągłości:

„Zwiększająca się z każdym rokiem ilość pożarów w kraju budzić musi najpoważniejsze obawy na przyszłość nie tylko ze stanowiska interesów Towarzystwa naszego, lecz ogólnych interesów ekonomicznych kraju.— Wzrost szkód ogniowych pochodzi niewątpliwie w pierwszym rzędzie z wielkiego rozszerzenia się ubezpieczeń, a w następstwie tego z przybytku ubezpieczeń gorszej jakości, mianowicie włościańskich i małomiasteczkowych, które w niedawnych jeszcze czasach, mało co korzystały z dobrodziejstwa asekuracyi. — Polepszenie jakości tych ryzyk, których ubezpieczenie musi być koniecznym ekonomicznym postulatem, zależy przedewszystkiem od ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów ustawowych i czujności władz, powołanych do ich przestrzegania.

Doświadczenia nasze wykazują, że nieoględność ludności, lekceważenie przepisów policyi ogniowej i budowniczej w miarę rozszerzania się ubezpieczeń nie maleje lecz wzrasta, z drugiej zaś strony zmniejsza się gorliwość w ratowaniu przedmiotów ubezpieczonych. Tej nieoględności i lekceważeniu, nie mówiąc już o karygodnych czynach, zapobiedzby mogło w znacznej przynajmniej mierze ściśle obserwowanie przepisów policyjnych, ogniowych i budowlanych, obejmujących środki prewencyjne, mające na celu zapobieganie pożarom lub zmierzające

do ich umiejscowienia i ograniczenia. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Świetnego Wydziału powiatowego na przepisy, które albo wcale nie, albo w niedostatecznej mierze są wykonane w gminach, a których ścisłe wykonywanie mogłoby skutecznie wpłynąć na zmniejszenie się ilości i ograniczenie rozszerzania się pożarów. Do takich przepisów należą postanowienia § 3. ustawy policyjno-ogniowej dla miast i miasteczek z dn. 10. lutego 1891 Nr. 18 Dz. u. kr. o wykonywaniu miejscowego regulaminu ogniowego.

Dla zapewnienia egzekutywy tak pomijanych w wykonywaniu przepisów o policyi ogniowej, zawiera § 35. ustawy z d. 10. lutego 1891 sankcyą karną i przez nakładanie grzywien, względnie kary aresztu nadaje możność zniewolenia opieszałych lub opornych jednostek do poddania się tym przepisom. Ścisłe i surowe stosowanie tego przepisu odniosłoby niewątpliwie pożądane skutki.

Sprawy policyi ogniowej po wsiach, normuje ces. patent z d. 28 lipca 1786, który jakkolwiek przestarzały, zawiera jednak wiele przepisów, które nawet w dzisiejszych stosunkach mogłyby skutecznie zapobiegać pożarom. Nakazane § 25 tegoż patentu wizytacye ogniowe wykonywać się mające przez naczelnika gminy z przybraniem radnych i kominiarza, mogłyby z pewnością przyczynić się do ograniczenia pożarów wsiowych, gdyby należycie były przestrzegane.

Celem zapobieżenia masowym pożarom, kładą szczególny nacisk ustawy budowlane dla miast i miasteczek, z d. 18 kwietnia 1882 Dz. u. i roz. kr. Nr. 7 z d. 4 kwietnia 1889 Dz. u. i roz. kraj. Nr. 35 na dobór odpowiedniego materyału budowlanego, na ogniomury, konstrukcyę kominów, pieców i palenisk, a wreszcie na wzajemne oddalenie budynków, a więc na czynniki, które są zdolne bądź odwrócić klęskę pożarów, bądź tenże w razie wybuchu złokalizować. Nadto obie ustawy na wypadek zniszczenia miast przez pożary, polecają (w przepisach § 62 ustawy z r. 1883 i § 19 ustawy z r. 1889) komisyonalne badanie przestrzeni nawiedzonej pożarem, sporządzenie i uchwalenie planu regulacyjnego w myśl wymogów bezpieczeństwa ogniowego, poczem dopiero zezwalają na udzielenie konsesów dla odbudowy przestrzeni pożarem dotkniętej. Ścisłe wykonywanie powyższych przepisów a szczególniej zawartych wspomnianych tu wyżej §§. 62 i 19 mogłoby na przyszłość przyczynić się w niemałej części do uchylenia wadliwych a będących przyczyną powstawania i rozszerzania się pożarów stosunków budowlanych. – W związku z wymienionymi ustawami, pozostaje ustawa budowlana dla wsi i pomniejszych miasteczek z d. 13. października 1899 Nr. 133 Dz. u. kr. zawierająca ważne dla bezpieczeństwa ogniowego przepisy jak §. 20. normujący wzajemną odległość budynków i rodzaj materyału budowlanego, §§. 22 i 28, nakazujące stawianie ogniomurów i murowanie kominów, dalej §. 13 zawierający postanowienia o odbudowaniu zniszczonych pożarem całych miejscowości lub ich części, które to postanowienia na wypadek pożaru, dają Wydziałom powiatowym możność wywarcia daleko idącego wpływu przy sporządzaniu planu regulacyjnego na należyte uwzględnienie bezpieczeństwa ogniowego.

Aczkolwiek nie wątpimy, że Świetny Wydział powiatowy stara się o należyte wykonywanie przepisów ogniowych i budowlanych w tamtejszym powiecie, to jednak ze względu na coraz większe rozmiary pożarów i wzrastające szkody ogniowe oraz w wykonywaniu uchwały ogólnego Zgromadzenia Delegatów, pozwalamy sobie zwrócić się do Świetnego Wydziału powiatowego z usilną prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na wskazane wyżej braki w wykonywaniu ustaw i użycie stosownych środków

celem poprawy stosunków w gminach tamtejszego powiatu.

Jednym z najskuteczniejszych środków przeciw pożarom byłoby rozszerzanie ogniotrwałego krycia dachów, ku czemu, nie wątpimy, że Świetny Wydział powiatowy współdziałać zechce.

Podpisana Dyrekcya zamierza przedstawić Radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wniosek, o ustanowienie funduszu, przeznaczonego na pożyczki dla powiatów ewentualnie gmin, z którychby powiat lub gminy udzielały Członkom Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń kredytu na ogniotrwałe krycie dachów, ewentualnie także na wyrabianie dachówek cementowych w tych okolicach, gdzie dla braku fabryk nabywanie dachówek jest utrudnionem.

Od kilku lat rozpoczęto w kraju próby z dachówkami cementowymi, których fabrykacya odbywa się na drodze zimnej i wymaga niezbyt kosztownych maszyn. Próby te nie pozwalają jeszcze na stanowcze orzeczenie co do praktyczności tego rodzaju dachówek i wytrzymałości ich na nasz klimat. Byłoby pożądanem, aby próby te w większych niż dotąd rozmiarach mogły być prowadzone, a podpisana Dyrekcya, o ile na to otrzyma upoważnienie Rady nadzorczej Towarzystwa, pragnie w sposób wyżej wskazany do fabrykacyi tych dachówek pomocy udzielić. Ponieważ udzielanie przez Towarzystwo indywidualnych pożyczek na wymienione wyżej cele nie jest możebnem, przeto akcya w powyższych kierunkach z naszej strony tam tylko byłaby możliwą, gdzie Wydziały powiatowe zechcą ująć ją w swoje ręce. Upraszamy zatem, aby Świetny Wydział powiatowy zechciał zawiadomić nas, czy na proponowany przez nas sposób postępowania się zgadza, i gotów byłby w tamtejszym powiecie akcyę zmierzającą do ułatwienia ogniotrwałego krycia dachów we wskazany sposób popierać, abyśmy na tej podstawie mogli stosowne wnioski Radzie nadzorczej przedłożyć. W końcu upraszamy Świetny Wydział, aby zechciał łaskawie nam zakomunikować, czy i z jakim rezultatem czyniono w tamtejszym powiecie próby fabrykacyi cementowych dachówek."

* * *

Dalszem ogniwem w tej wydatnej akcyi i przyznać należy, bardzo energicznie prowadzonej, była ankieta w Wydziale krajowym w marcu odbyta. Niestety ankieta ta zakończyła się całkiem platonicznem zrównaniem wartości obu proponowanych materyałów ogniotrwałych: dachówki cementowej i glinianej. Nie mam dotychczas protokołu z obrad tej ankiety, otoczonej dziwną tajemniczością, sam w niej udziału nie brałem, więc nie wiem, czy poza komunikatem, powtórzonym w n-rze 3 „Przeglądu" coś więcej było rezultatem tej ankiety.

Na zakończenie podaję za dziennikami sprawozdanie ze zjazdu delegatów Towarzystwa ubezpieczeń odnoszące się do omawianej przezemnie sprawy:

„W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady nadzorczej z wniosku delegata Nikorowicza w sprawie rozpowszechnienia dachówek cementowych. Sprawozdanie składał p. Mieczysław Urbański z Haczowa. — Dla poparcia tej akcyi wyznaczyło Towarzystwo 1,000.000 koron z funduszu rezerwowego na kredyt dla potrzebujących producentów. Nad sposobem użycia przeznaczonego funduszu toczyła się dyskusya, w której udział wzięli pp. Abrahamowicz, Wodzicki, Gniewosz, Dąmbski, Mierzeński, wnioskodawca Nikorowicz, dyr. referent dr. Paszkowski i Kwiatkowski. — W dyskusyi wyłoniły się dwie przeciwne opinie. Jedni mówcy domagali się, by produkcyę dachówek zcentralizować w jednem ognisku przemysłowem, inni występowali za tem, by nią objąć cały kraj.

Wobec braku kompletu przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 1-szej popołudniu".

* * *

Należy być z prawdziwem uznaniem dla dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń, że tak energicznie się zajęła sprawą ważną bez wątpienia dla Towarzystwa, ale ważniejszą dla gospodarki narodowej. Każden się musi zgodzić na jasne postawienie sprawy użycia dachówek cementowych, która wymaga jeszcze dłuższego czasu praktyki, ale z drugiej strony muszę wyrazić obawy, że zbyt wyłączne forsowanio wyrobu dachówki cementowej napełni kieszenie zagranicznych fabrykantów maszyn a naszego producenta może narazić na straty. *Rolle.*

Współzawodnictwo gliny z betonem.

(Dokończ. patrz Nr. 7).

Ciosy wewnątrz puste bywają wyrabiane w Ameryce w najrozmaitszej formie i wielkości. Przemysł ten w ostatnich dwóch la-

tach doszedł do bardzo znacznych rozmiarów nie tylko w Ameryce i w Anglii ale nawet w Niemczech.

U nas przemysł ten jeżeli się rozwinie to tylko w zakresie wyrobu cegły formatu normalnego, gdyż tylko takie mogą mieć zastosowanie przy budowach wszelkiego rodzaju, podczas gdy regularne bloki nadają się tylko do budowli, że tak powiem szablonowych jak n. p. domki robotnicze, kolonije i t. p.

Cała konkurencya jaka groziła cegle ze strony betonu polega głównie na niskich kosztach zakładania fabryk betonowych.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę kamień sztuczny piaskowo-wapienny, to beton o tyle jest mniej dogodnym, że ceny jego zależą od każdorazowej zmiany ceny cementu, jakkolwiek przypuszczać należy, że w miarę rozwoju techniki cementowej produkt ten potanieje. U nas w Austryi wobec cen kartelowych cementu trudno liczyć na większy rozwój przemysłu betonowego, chyba tylko w okolicach, gdzie brak cegły i kamienia a piasku jest poddostatkiem.

Co do fabrykacyi dachówek cementowych, to o tych można powiedzieć to samo co o cegłach cementowych. Mały kapitał zakładowy przyczynił się do tego, że w ostatnim dziesiątku lat dachówka cementowa uzyskała silną podstawę bytu, i zastosowanie prawie we wszystkich krajach, znajdując przy tem silne poparcie tak ze strony ludzi fachowych jak i pism fachowych.

Budowle betonowe wykonywano od chwili puszczenia na targ budowlany cementu, stalsze zastosowanie zyskał beton dopiero wtedy, gdy przez wkładki żelazne uzyskano znaczną siłę na rozerwanie w małej nawet masie. To też na wystawie paryzkiej w r. 1900 konstrukcye Henebique'a zwróciły na siebie oczy całego świata budowlanego. Brak przepisów policyjno-budowlanych stawiał nie małą tamę rozwojowi konstrukcyi żelazno-betonowych, i choć w ostatnich latach rozmaite ministerya usunęły ten brak, ale mimo to nie przestała ta konstrukcya być muzyką przyszłości, gdyż leży w rękach tylko specyalistów, którzy obejmują większe roboty i posiadają znaczne kapitały a wogólności brak nam jeszcze dzisiaj tak techników jak i robotników wydoskonalonych w wykonywaniu tych robót. Okolicznościowe roboty tego rodzaju nie opłacają się, gdyż wymagają wiele kosztownych rusztowań, które aby się wypłaciły, muszą służyć do wykonywania kilku objektów.

Prócz całych budowli można wyrabiać z żelaza i betonu pojedyńcze części jak belki, dźwigary, piloty, schody rury i t. d. Wreszcie należy wspomnieć i o łupku asbestowo-cementowym t. j. o eternicie, który jakkolwiek nie ma za sobą dalekiej przeszłości, to jednak zastosowanie zyskał wielkie. Wszystkie te materyały, o których wspominaliśmy zastosowaniem swojem zmniejszają zbyt dla przemysłu ceglarskiego tworząc w niektórych okolicach poważną konkurencyę. Dachy kryją eternitem lub dachówką cementową, fundamenty robią z betonu, stropy z dyli cementowych, albo wprost z betonu i dzwigarów żelaznych, posadzki układają z kolorowych płytek cementowych, schody ze stopni betonowych z wkładkami żelaznemi, kanalizacye rurami betonowemi, zbiorniki, mosty i t. d., wszystko to wykonuje się z betonu, a dla cegły zostają tylko mury, ale tu znowu da się zastosować cegła piaskowo-wapienna a nawet cementowa.

Teraz nasuwa się pytanie, w jaki sposób fabrykanci cegieł mają się bronić przed zagładą. Sprawa ta jest piekąca, gdyż ci tylko potrafią się utrzymać, których okolica nie posiada piasku a cement musi z bardzo odległych stron sprowadzać.

Nad obroną niech myślą sami fabrykanci cegieł, a z naszej strony podajemy dwie uwagi a mianowicie: polepszyć jakość i przez udoskonalenie fabryki obniżyć koszta produkcyi. Wartość przedmiotu glinianego podnosi kolor, a prawdę mówiąc w jednym stosie rzadko znajdujemy dwie cegły tego samego koloru, to się da poprawić z wielką korzyścią dla fabryki a koszta fabrykacyi nie powiększa się.

Jako przykład weźmy większą cegielnię, to koszta fabrykacyi tak się przedstawiają:

Robocizna	45%
Opał dla kotła i pieca	23%
Procenta, amortyz. i naprawki	22%
Biuro, ubezpiecz., podatki itd.	10%

Ostatnie dwie pozycye nigdy się nie zmienią, czy fabrykat jest dobrym lub mniej dobrym, natomiast pozycya druga przy racyonalnym wypalaniu znacznie się zmniejszy, tylko może robocizna będzie nieco więcej kosztować, ale za to materyał wyrobiony będzie bez zarzutu tak pod względem barwy jak i wytrzymałości.

(B. M. Mardt). L.

Młyn walcowy.

Młyny walcowe z bardzo dobrym rezultatem znajdują zastosowania przy rozdrabnianiu surowego cementu, cementu wypalonego, wapienia, węgla, gliny łupkowej, szamoty, żużli wielkopiecowych, soli, sody, superfosfatów i t. d.

Materyały przeznaczone do zmielenia przychodzą do młyna walcowego w kawałkach wielkości orzecha laskowego, a więc po poprzedniem przejściu przez łamacz, a opuszczają młyn w postaci grysiku zmięszanego z mączką.

Dla fabrykacyi portlandcementu nadaje się ten młyn znakomicie jako aparat przygotowujący mlewo dla młyna rurowego.

Młyn walcowy składa się z dwóch walców, których zadaniem jest zemleć materyał. Średnica tych walców dochodzi do 400 m/m a długość do 1000 m/m Prócz tego posiada młyn dwa inne walce, które podają materyał walcom miażdżącym. Jeden z walców pomocniczych posiada średnicę większą i odbywa ruch wolniejszy, drugi zaś posiada bieg szybszy i mniejszą średnicę. Głównem zadaniem tych ostatnich walców jest rozdzielenie materyału doprowadzonego w ten sposób, aby walce miażdżące stale i w stałej ilości dostawały materyał.

Jeden z walców mielących jest umocowany w stałem łożysku a drugi jest osadzony ruchomo a to w ten sposób iż w łożysku jest przytrzymywany silną sprężyną. W takim wypadku, gdy między walce dostanie się kawałek żelaza, to wtedy sprężyna poddaje się i walce rozsuwają się przez co ani walce ani łożyska nie doznają uszkodzenia.

Młyn walcowy budowany przez fabrykę G. Polisius w Dessau posiada jeszcze i tę zaletę, że grubości mlewa wychodzącego z pod walców można regulować przez przysuwanie lub rozsuwanie walców mielących.

Walce pomocnicze wprowadza się w ruchu zapomocą kół zębatych odbierających ruch od walców roboczych poruszanych pasem. Osie walców roboczych są zamknięte w komorach napełnionych raz na rok oliwą a prócz tego posiadają smarowanie pierścieniowe.

Podczas roboty młyn ten wytwarza znaczną ilość kurzu, dlatego też zbudowany jest w ten sposób, że walce są zamknięte w żelaznej skrzyni, połączonej z komorą, z której exhaustor wyciąga powietrze i przez to osadza kurz w komorze.

Ceramika polska
na wystawie krakowskiej.

W czasie od 1. czerwca po ostatni dzień sierpnia odbyła się w Krakowie w pierwszopiętrowych lokalnościach pałacyku Czapskich przy ulicy Wolskiej wystawa nowoczesnej ceramiki, którą się spletło z dekoracyjnych względów z wystawą artystycznych tkanin. Inicyatywa do tej wystawy zrodziła się podczas wystawy dawnej ceramiki, odbytej w końcu roku 1904 w tym samym lokalu, a chodziło o wywołanie wrażenia porównawczego ceramiki dawnej a dzisiejszej.

Organizacyą wystawy zajął się mały komitecik złożony z dyrektora Muzeum narodowego d-ra Feliksa Kopery, z kustosza domu Matejki, Macieja Szukiewicza i podpisanego. Zdawało się, że wystawa obejmie większe kręgi, niestety, Królestwo zostało zaskoczone wypadkami natury ekonomicznej czem rzecz prosta został dotknięty przemysł; fabryki, które zrazu zapowiedziały współudział w wystawie, później ten współudział cofnęły. Niepewność sytuacyi nie pozwoliła innym fabrykom wziąść udziału w wystawie w tej mierze, w jakiej się tego spodziewać można było. — Co do krajowych przedsiębiorstw, to stanęło z nich do popisu zaledwie kilka; pocieszać się można tem, że ci co nie przyszli, nie mieli z czem przyjść, a i tem, że jeszcze nie było wystawy, któraby objęła wszystkie przedsiębiorstwa, które na wystawie znaleść się powinny.

* * *

Przyciemnione schody wiodą nas na pierwsze piętro. Klatka schodowa zawieszona kilimami gliniańskimi, nad podestem międzypiętrowym okno wypełnione witrażem przedstawiającym św. Michała a wykonanym według pomysłu prof. Mehoffera w fabryce prof. Wł. Ekielskiego i Antoniego Tucha w Krakowie.

Fabryka powstała przed kilku laty. W ostatnich czasach rozbudzony został silnie ruch budowlany i restauracyjny w zakresie budowli świątyń. Stare przebudowuje się, rozszerza, restauruje, a też wiele nowych się stawia. Do ozdobienia świątyń przyczyniają się w znacznym stopniu barwne okna— witraże, to też nawet każden proboszcz wiejskiej świątyni pragnąłby tę ozdobę uzyskać, znajdując często łaskawego fundatora. Do niedawna pracownie zagraniczne głównie w Insbruku były dostarczyniami

tych oszkleń, darząc za nasze pieniądze nasze świątynie witrażami często o banalnych niemieckich pomysłach. A prędzej mieliśmy artystów, niż przemysłowców, że tu przypomnę odznaczony projekt prof. Mehoffera na witraże do Fryburga.

Ale i przemysłowcy się znaleźli. Byli nimi profesor szkoły przemysłowej i znany architekt Władysław Ekielski i malarz dekoracyjny Antoni Tuch. Ci założyli zdaje się przed 3, czy 4 laty w Krakowie przy ulicy Wolskiej „krakowską fabrykę witraży“. Drugi ze wspólników wyjechał za granicę, zaznajomił się z techniką witrażową i stanowi w spółce siłę fachową, pierwszy wybitny architekt nadaje kierunek artystyczny o ile nie wykonują projektów znani artyści malarze. Zakład nowy dobrem wykonaniem i ceną od razu stanął do konkurencyi z towarem zagranicznym, i tam gdzie nie ma złej woli i najzgubniejszej dla kraju niechęci dla swojskiej produkcyi, tam zdołał pobić konkurentów obcych i dziś poszczycić się może wykonanymi paruset witrażami dla świątyń, bóżnic i budynków publicznych i prywatnych. Materyał znakomity, robota dokładna cechują stronę techniczną wyrobów tej fabryki, artystyczna, jak już wspominałem wyżej, stoi bardzo wysoko. — Cechy te mają wyroby pomieszczone na wystawie.

Dzięki licznym zamówieniom, fabryka w ostatnich czasach znacznie została rozszerzoną i dziś zatrudnia kilkunastu robotników.

Znajdujemy się na pierwszem piętrze. Obszerna sala, jedno okno wypełnione witrażem bardzo pięknym: Chrystus w Ogrojcu. Cała sala zawieszona kilimami, nieco z boku obszerna witryna z tkaninami, a drzwi osłonięte kotarą łańcuckiej roboty wiodą nas do sali pierwszej.

Tu się rozsiadła ceramika. Jest też to pryncypalna sala. Odwracamy się, by oglądnąć nad drzwiami wchodowymi znajdujący się olbrzymi fryz z monogramem monarchy. Fryz trzymany w kolorach: niebieskim, zielonym, brunatnym i białym, złożony z kilku części nie przedstawia nic szczególnego ani pod względem dekoracyi, ani wykonania. Zwykła kaflarsa robota a wyszła z fabryki Jana Lewińskiego we Lwowie.

Pan Lewiński ma dla majolikowego przemysłu u nas wielkie zasługi. Człowiek bardzo przedsiębiorczy, dziś, prócz obowiązków profesora politechniki, jest bardzo wielkim przedsiębiorcą budowlanym i właścicielem fabryki kafli, gipsu, dyli gipsowych i parowej stolarni na Kastelówce we Lwowie.

Również fabryka dachówek na Kortumówce we Lwowie, dziś własność Banku hipotecznego do niedawna była własnością tego przedsiębiorczego lwowianina. — Jest to typ całkiem „zachodni“ a łączy obok przedsiębiorczości, wielką wiedzę i pomysłowość.

Tę pomysłowość skierował w swoim czasie ku majolice. Pragnął w lica murów kamienicznych wprowadzić pewną barwność i rozmaitość, a tem samem i malowniczość.

Pragnął przerwać tę do melancholii doprowadzającą jednolitość murów tynkowanych o nieśmiertelnych szablonowych ozdobach. Nieśmiało gdzieniegdzie pojawiające się surowe lica muru nie zdołały w tę harmonię nużącej jednolitości wprowadzić dysharmonii. Pan Lewiński począł wyrabiać cegłę licówkę szkloną o różnych barwach, również szklone dachówki, karpiówki i już na wystawie budowlanej we Lwowie w 1892 a jeszcze więcej w 1894 r. z tymi wyrobami wystąpił. Niestety! budować tanio, chociażby licho a w każdym razie szkoda pieniędzy na zdobienie budynku. Ta zasada budowlanego przemysłu lwowskiego nie pozwoliła rozwinąć się tej gałęzi przemysłu u naszych sąsiadów zachodnich tak świetnej.

Ale, gdy tu się nie dało zdobyć pola, wstąpił pan Lewiński na inne. Rozpoczął wyrabiać płytki okładzinowe do ścian, i podobno przy budowie dworca lwowskiego pozwolono mu na próbę użyć wyrobów z jego fabryki. Z jakim skutkiem tego powiedzieć nie umiem.

Również do majoliki już nie budowlanej, ale artystycznej zdradzał p. L. zamiłowanie oddawna. Już przed kilkunastu laty widziałem biusty naszych sławnych mężów w tej fabryce wykonane.

W ostatnich czasach rozpoczął wyrabiać przedmioty z zakresu artystycznego garncarstwa. (C. d. n.)

Kronika.

Wzmożenie przemysłu węglowego w Galicyi. W ostatnich czasach daje się spostrzedz znaczny ruch w kopalnictwie węglowem w zachodniej części kraju naszego. Ostatnie badania, które wykazały bezpodstawność dawnych twierdzeń o odrębności zagłębia

węglowego zachodnio-galicyjskiego, zachęciły przedsiębiorców do pójścia w poszukiwaniach na południe od dawnych znajdowisk węgla: Jaworzna, Borów, Sierszy, Tenczynka. Pierwszy ze śmiałków był Rappaport, i ten po długich nie udałych pracach w Kaniowie przy ujściu Białej do Wisły, a więc już po prawej stronie tej ostatniej, rozpoczął prace górnicze w Brzeszczach koło Jawiszowic i tu po bardzo trudnych robotach, bo przy sztucznem zamrażaniu słupa ziemi do 60 m. w głąb sięgającego i przy robocie w tak utwardnionej skale, doszedł do miąszystych pokładów węgla bardzo dobrego, bo jedynego u nas z gatunku koksujących się.

Również dawno istniejąca kopalnia „Bory“, należąca do Domsa, a będąca przez dłuższy czas w dzierżawie znanego przedsiębiorcy, Przeworskiego, po bankructwie jego przeszła na własność akcyjnego Towarzystwa belgijskiego, świeżo zawiązanego, a mającego siedzibę w Krakowie. Towarzystwo to ma zamiar rozszerzyć przedsiębiorstwo przez wybicie nowego szyku.

Towarzystwo francuskie zakupiło nadania górnicze i prowadzić będzie teraz bicie szybu z Żarkach koło Libiąża, w miejscu, gdzie już za wolnego miasta Krakowa była kopalnia. Poszukiwania górnicze prowadzone są bardzo energicznie w Olszynach koło Alwernii i koło Zatora. Pewien przedsiębiorca z Pomorza zakupuje wyłączności górnicze w Galicyi zachodniej, płacąc nieraz wysokie ceny.

Żałować tylko przychodzi, że w naszym kraju szuka terenu odpowiedniego przedsiębiorczość obca. Lepsze to, niż zupełny zastój, ale zawsze byłoby lepiej, żebyśmy bez tej „kolonizacyi“ obcych pieniędzy obyć się mogli.

Z Jasła piszą: miasto w ostatnich latach bardzo się rozwinęło, powstało bardzo dużo budowli publicznych i prywatnych, jako to: klasztor Wizytek (kosztem 600.000 k.), kościół Franciszkanów (150.000), szkoła wydziałowa żeńska (100.000), bank Tow. kred., czytelnia żydowska, Tow. zaliczkowe i kilka kamienic piętrowych i domów parterowych, fabryki szwarcu i betonów. W budowie są szkoła wydziałowa męska, synagoga (kosztem 300.000 k.) i dwie duże kamienice właścicieli cegielni miejscowych Franciszka Polaka i Bogusława Steinhausa. Nadto do 50 budowli jest w przebudowie. Jasło obok Przemyśla okazuje zatem z miast prowincyonalnych największy ruch budowlany.

Strejk ceglarzy w Jarosławiu ukończony został po 9-tygodniowem trwaniu zwycięstwem robotników. Uzyskali na każdym tysiącu cegieł 60 hal. podwyżki. Dnia 13. odbyło się publiczne zgromadzenie strejkujących, na którem zapadła uchwała podjęcia pracy.

Roboty kaflarskie przy budowie akademii handlowej w Krakowie otrzymały po połowie firmy „Maurycy Baruch“ i „Józef Niedźwiecki i Spółka“.

Redaktor odpowiedzialny: Inżynier Karol Rolle. Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.